GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

12. GRUDNIA 1918.

NR. 280.—R. XXVI.

CENA NRU: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 1[illegible]·—	K [illegible]1.—	K [illegible]
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (konto Nr [illegible]), przez Bank Krajowy [illegible] w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Głosowanie proporcyonalne.

Kawałkami dowiadujemy się, jak wygląda ordynacya wyborcza sejmu polskiego, który ma się zebrać w końcu stycznia. Obecnie już znany jest pełny tekst ustawy, można więc zdać sobie dokładniej sprawę z jej wartości.

Ordynacya nie jest zgoła oryginalną pracą. Tego jednak za błąd uważać nie należy, lepiej bowiem zużytkować dobry przykład, niż puszczać się na oryginalne eksperymenty. Polska, pozbawiona tak długo swego państwa, zaniedbała też prac nad współczesnem prawem państwowem, a te bardzo nieliczne, które ogłoszono, przeważnie podają tylko wiadomości o tem, co się działo na zachodzie, jakie tam przeprowadzano reformy, jakie nurtowały idee. Nie silono się na własne nowe pomysły, na tworzenie jakichś nowych systemów wyborczych, od których roi się w zachodniej nauce o państwie, zwłaszcza we Francyi, idącej pod tym względem ciągle na przedzie.

Przy ocenie więc polskiej ordynacyi wyborczej trzeba wyjść z tego punktu widzenia, czy wybrano ze znanych na zachodzie rzeczywiście dobry system wyborczy, jak go dostosowano do naszych polskich stosunków i jak opracowano ustawę pod względem formalnym.

Otóż o ordynacyi można powiedzieć, iż przeważnie zasady wybrano dobre, że jednak w dostosowaniu ich, a zwłaszcza we formalnem sformułowaniu ustawa ta jest wprost nieraz fatalna. Podniesiono już niektóre zarzuty; zwrócono oczywiście krytykę pod adresem rządu. Zwolennicy rządu w obronie wytoczyli argument, iż wziął on gotowy projekt, przygotowany przez Biuro pracy społecznej w Warszawie. Nie może to przecież zmniejszyć tego rządu odpowiedzialności; rządowi wolno korzystać z prac prywatnych, lecz jeśli je jako ustawy ogłasza, **to powinien poddać je dokładnemu zbadaniu. Praca Biura pracy społecznej ze względu na dobre chęci i na duży trud im** poświęcony, zasługują na uznanie; nie znaczy to jednak, iżby należało prace jej uznać koniecznie za dobre. Widać, że w Biurze — jeśli w jego projekcie już były te wady, które są w ustawie — brak dobrych pracowników, widać, że w rządzie też niema żadnego, boć przecież byłby zwrócił uwagę na niektóre przepisy, wprost monstrualne, a które spowodowała nie jakaś zła wola, ale poprostu dyletancka znajomość przedmiotu i brak wszelkiej ścisłości prawniczej.

Na razie zajmiemy się jedną kwestyą: proporcyonalności głosowania.

Zasada głosowania proporcyonalnego przyjętą została w ordynacyi według wzoru belgijskiego (system t. zw. d'Hondta), z pewną odmianą. Głosuje się w dużych, wielomandatowych okręgach, i to nie na osoby, ale na listy kandydatów, z których każda musi być zgłoszona przez 50 osób. W listach nic zmieniać nie wolno, a więc ani kreślić nazwisk, ani wpisywać inne w miejsce tych, które lista zawiera. Proporcyonalnie do ilości głosów, oddanych na poszczególne listy, przyznaje się tym listom ilość posłów, tak, że posłami zostaje tylu z każdej listy, w porządku, jaki ona ustala, ile na listę przypadło z obliczenia mandatów. Rozdziału mandatów dokonuje się według t. zw. dzielnika wyborczego systemem d'Hondta, nie według ilorazu wyborczego, którego system wprowadzali w ordynacyach samorządu miejskiego w Królestwie obaj okupanci.

Przyjęcie zasady proporcyonalności uważać należy za rzecz dobrą, nakazaną w Polsce w wyższej mierze, niż gdzieindziej, głównie ze względu na jej skład narodowościowy. Umożliwia ona zastępstwo w sejmie wszystkich stronnictw w stosunku do ich siły w społeczeństwie, o ile w głosowaniu oczywiście wezmą udział, gdyż przymusu głosowania niema. Głosowanie proporcyonalne wychodzi przedewszystkiem na korzyść każdorazowych mniejszości, więc mniejszości politycznych, a u nas i narodowościowych, o ile nie są one bardzo rozprószone po całym kraju w małych grupach. Dobrze więc wyjdą na proporcyonalności np. żydzi, jak również Niemcy w Poznańskiem, ale także Polacy we wschodniej Galicyi, czy na Białej Rusi. Żadna narodowość niepolska nie będzie mogła stawiać zarzutu, że została pokrzywdzona. Ze stronnictw polskich przeciw systemowi proporcyonalnemu, a za systemem okręgów jednomandatowych oświadczyło się dotąd tylko stronnictwo ludowe na zjeździe w Tarnowie; silne na wsi, przy jednomandatowych okręgach mogłoby zwyciężyć w przeważnej części okręgów wiejskich, usunąć inne stronnictwa, przy proporcyonalności część mandatów będzie musiało oddać innym stronnictwom. Ściśle więc z partyjnego stanowiska przeciw proporcyonalności zwraca się to stronnictwo; interes ogólno-społeczny jest jednak wprost przeciwny.

Obok głównej cechy i zapewnienia każdemu stronnictwu takiej ilości mandatów, jaka odpowiada jego sile w społeczeństwie, głosowanie proporcyonalne powinno przynieść i inne korzyści, które z niem się łączą: zapobiedz walkom osób, a wysunąć walkę programów politycznych, usunąć wielkości partykularne od kandydowania, utrudnić nadużycia wyborcze, czemu jednak ustawa, jak to wykażemy, nie dość przeciwdziała i t. d.

System d'Hondta, przyjęty w ustawie, odznacza się tem, iż jest najmniej zawiłym z systemów obliczania głosów przy głosowaniu proporcyonalnem, więc w Polsce, która o niem dotąd tak mało wiedziała, najodpowiedniejszym.

Tak się przedstawia zasada proporcyonalności. Tę słusznie wybrano, i dobrą. Na razie na tem ograniczyć musimy uwagi, by przejść w innych artykułach do omówienia innych części ordynacyi, która w wielu punktach fatalnie szwankuje.

ST. K.

Co to jest „reakcya" katolicka?

Prasa skrajnie lewicowa, a w szczególności socyalistyczna, w nieporównanym swym objektywizmie przedstawiała zawsze katolicyzm, jako „reakcyę". Chętnie zwłaszcza kolportowali taką opinię wszelkich odcieni żydzi, od łagodnie różowych liberałów aż do czerwonych, jak karmazyn, wyznawców Marxa, usiłując zasłonić hałasem na temat „katolickiej reakcyi" bagno najpotworniejszego w świecie wstecznictwa, **jakiem jest w gruncie rzeczy wewnętrzne życie mas żydowskich. „Nasi" przywódcy socyalistyczni** chwytali polskiego robotnika, który wyszedł z łona nawskroś i do głębi katolickiego ludu, na wędkę kłamstwa, że katolicyzm a reakcya to jedno, że te dwa pojęcia są ze sobą z natury i nierozdzielnie [illegible]te.

Nie będziemy tu dla oświetlenia tego fałszu odwoływali się do odleglejszej przeszłości, któraby zaświadczyła, że przez długie i długie stulecia Kościół katolicki bywał jedynym obrońcą pokrzywdzonych warstw ludowych. Nie możemy tu również wchodzić w rozpatrywanie stosunku Kościoła do kwestyi socyalnej w nowszych czasach. Pragniemy natomiast wskazać na ostatni objaw katolickiego „zacofania" w postaci świeżo ogłoszonego programu chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotniczego w Krakowie. Wysnuwając swe wskazania polityczne z zasad chrześcijańskiej moralności i z nauk Kościoła, oświadczają autorowie programu:

Celem chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotniczego jest zdobycie dla polskiego ludu pracującego zupełnego równouprawnienia we wszystkich dziedzinach życia socyalnego i politycznego z innemi warstwami społecznemi i zabezpieczenie ludowi takiego wpływu na gospodarstwo i urządzenia państwa polskiego, jaki mu się stosownie do siły liczebnej i obowiązków na nim ciążących słusznie należy.

Jakież są praktyczne zastosowania tej naczelnej zasady? Władza państwowa „powinna być wykładnikiem woli ludu i wspierać się na jego zaufaniu, które wyrażać się będzie przez powszechne, tajne, równe, bezpośrednie i proporcyonalne głosowanie przy wyborach". Kobietom — ma przysługiwać prawo wyborcze czynne do wszystkich ciał ustawodawczych, bierne do wszelkich ciał samorządnych. Stronnictwo uznaje, że tradycyom politycznym narodu polskiego i dążności ludu odpowiada najlepiej forma rządu republikańska" i zgodnie z tem będzie współdziałać w ukonstytuowaniu się państwa polskiego, jako Rzeczypospolitej z prezydentem, obieralnym przez zgromadzenie narodowe. Bezwzględną wolność zrzeszania się i wolność wypowiadania i propagandy przekonań w słowie i w druku uznają autorowie programu za „zasadniczy warunek swobód obywatelskich". W sprawie agrarnej i w sprawie socyalizacyi pewnych gałęzi gospodarstwa narodowego stronnictwo określa swe stanowisko w temi słowy:

...Uznajemy, że prawo własności osobistej odpowiada przyrodzonej dążności każdego człowieka i stanowi niewątpliwie podstawę kultury narodu oraz jeden z głównych warunków dobrobytu ludu. Aby jednak prawo własności służyć mogło właściwemu celowi, trzeba je rozszerzyć na najszersze warstwy ludności nieposiadającej. W tym celu przyjąć trzeba jako kardynalną zasadę, że ziemia powinna należeć do tych, którzy na niej pracują. Prawo posiadania ziemi musi być ograniczone od minimum obszaru niezbędnego do prowadzenia racyonalnego gospodarstwa i utrzymania kultury rolnej. Obszary leśne, kopalnie, środki komunikacyjne i pewne gałęzie przemysłu o ile interes publiczny tego wymaga, stanowić winny własność państwa, względnie ciał samorządnych.

Podkreślamy jeszcze, że w myśl programu robotniczego stronnictwa chrześć.-narodowego, w przedsiębiorstwach przemysłowych i w komunikacyi długość dnia roboczego nie może przekraczać 8 godzin, że „rozwój przemysłu wymaga zapewnienia robotnikom udziału w zarządach przedsiębiorstw", że robotnicy powinni niezależnie od płacy uczestniczyć w zyskach przedsiębiorstwa. To byłyby najbardziej znamienne momenty programu, [illegible] wynikają bezpośrednio z jego chrześcijańskiego założenia, lub — jak ustawodawstwo ochronne — rozumieją się same przez się.

Stronnictwo robotniczo-chrześcijańskie w Krakowie sformułowało program, [illegible] zasady są wyrazem demokracyi pojętej nowocześnie, szeroko i zgodnie z prawami rozwoju społecznego, gwałconemi w tej chwili na rosyjskim wschodzie i w niemieckiem centrum Europy — z jakim skutkiem, wiadomo. Sformułowany przez chrześcijańskich i polskich robotników w Krakowie program jest antitezą — równo bolszewickiej „dyktatury proletaryatu", która zatopiła Rosyę w bagnie krwi i błota, jak tych, co łudzą się, że zdołają wtłoczyć życie w ustrój koszarowy, unikając tej logicznej jego **konsekwencyi, jaką jest właśnie samo** [illegible] rządzący — bolszewizm. Program chrześcijańskich robotników krakowskich jest programem ewolucyjnym, odpowiadającym naturze życia, odpowiadającym interesom kultury i prawdziwej demokracyi.

Że zwolennicy jego lepiej służą sprawie wolności i postępu, niż ci, co tyle atramentu zużyli na zniesławienie katolicyzmu jako „reakcyi", o tem mogą w tej chwili bardzo autorytatywnie zaświadczyć ci warszawscy czy lubelscy redaktorzy, którzy powoływani ad audiendum verbum" organów rządu p. Moraczewskiego, otrzymali właśnie wypróbowanym rosyjskim sposobem [illegible] z rzędu — „ostrzeżenie".

Gwałty ruskie we wschodniej Galicyi.

Od kolejarzy, którym udało się uciec ze wschodniej Galicyi, zajętej przez Rusinów, otrzymujemy następujące szczegóły, stwierdzające bardzo dobitnie kulturę rządów ruskich:

W dniu 26 z. m. w Mikulińcach otrzymano wiadomość, że oddziały 16 i 2 pułku piechoty ciągnąć będą z frontu przez Mikulińce. Oddziały te uprzednio były stacyonowane w Skoromochach i składały się w znacznej większości z Polaków. W oczekiwaniu wojska polskiego hajdamacy ruscy poczynili przygotowania; gdy oddziały powyższe nad wieczorem 28 z. m. nadeszły i rozłożyły obóz około pałacu hr. Reyowej, bandy ruskie, złożone z hajdamaków i chłopów, otoczyły [illegible] pierścieniem obozowisko polskie. Wywiązała się bitwa, która trwała do wieczora. Polaków było 2 tysiące, Rusinów kilkakrotnie więcej. Nad wieczorem Polacy wywiesili białą chorągiew, na znak poddania się. Mimo to Rusini nie zaprzestali ognia. Wtedy Polacy wysłali chorążego z białą chorągwią. Oficer ruski, który przyjmował parlamentaryusza, zastrzelił go, poczem **Rusini zdobyli obóz polski, a żołnierzy, w [illegible] do niewoli, w haniebny sposób wymordowali.** Przy życiu zostało zaledwie około 700 jeńców, których wywieziono do Tarnopola a następnie zawrócono do Mikuliniec. W tym czasie horda ruska wpadła do pałacu, hr. Reyowej, gdzie leżało **6 rannych oficerów.** Oficerów tych **Rusini zarżnęli nożami,** a hr. Reyową, której zarzucano współdziałanie z wojskiem polskiem, boso w bieliźnie wypędzono na dziedziniec, a następnie zamknięto w stajni na 48 godzin, bez jedzenia, poczem odwieziono ją do Tarnopola. Majątek doszczętnie zrabowano.

Rozzuchwaleni Rusini rozpoczęli [illegible] **gwałtów w stosunku do ludności polskiej.** Proboszcza polskiego ks. Weisa, staruszka 60-letniego, wywlekli z domu, znęcali się nad nim, bili go i opluwali. Taksamo rzucono się na mieszkanie lekarza dra Brudzińskiego, leżącego ze złamaną nogą w łóżku, jego samego wyrzucono na dziedziniec a mieszkanie splądrowano. Również zrabowano mieszkanie notaryusza dra Cołogórskiego. **Kościół w Mikulińcach zrabowano i przemieniono na [illegible]**

Następnie „władze" ruskie przeprowadziły rewizyę za bronią w domach polskich, przyczem doszczętnie je obrabowali. Ponieważ pod pałacem leżały **stosy polskich trupów,** spędzono ludność polską i kazano je grzebać, przedtem jednak obrabowano je doszczętnie, **zdzierając z zabitych nawet koszule.** Po dokonaniu tych wszystkich gwałtów Rusini wyewakuowali ludność polską w stronę Kołomyi. Wywieziono nawet chłopców 14-letnich.

Jak się obchodzą Rusini z jeńcami wziętymi do niewoli ilustruje wymownie fakt następujący: Przy przewożeniu owych 700 polskich [illegible] na stacyi w Berozowicy wyciągnięto z wagonu 5 Polaków, bito ich nahajkami do krwi, a następnie kazano im uciekać. **Gdy się okrwawieni podnieśli z ziemi i poczęli biedz, zabito ich wystrzałami z karabinów.**

Kolejarze polscy, którzy jeszcze pełnią służbę pod przymusem, **są traktowani** w sposób tak straszny, że wyobrazić sobie trudno. **Zabrano im wszystkie konsumy nie dostarczają im żywności i ciągłemi groźbami odebrania życia próbują utrzymać wśród** nich karność. Mimo jednak szalonych trudności **kolejarze korzystają z każdej sposobności by zbiec.** Niestety, sposobności takie trafiają się rzadko.

„Władze ruskie" nominują komendantami najpodlejsze kreatury. Np. komendantem **stacyi i komisarzem w Hadyńkowicach,** został chłop [illegible], który do niedawna **jeszcze w tychsamych Hadykowicach był stróżem stacyjnym.**

Armia gen. Hallera wyrusza do Polski.

Wiedeń. (P. A. T.) Tutejsze dzienniki donoszą z Amsterdamu: **Dywizya polska z Ameryki, stojąca pod komendą generała Hallera, odjechała do Havru, skąd okrętami udą się do Gdańska. Ma ona obsadzić Poznańskie i Śląsk, a główną jej kwaterą ma być Poznań.**

Prusacy robią nastrój.

Berlin. Pruskie Biuro Wolffa rozsyła dziś następującą depeszę z Opola: Prawie we wszystkich górno-śląskich miastach odbyły się w miesiącu grudniu zgromadzenia **z protestem przeciw polskim aspiracyom do Śląska górnego, na których tysiące ludzi oświadczało się z zapałem (!) aby Górny** Śląsk pozostał niemieckim. Opozycya polska, która miejscami wystąpiła, została jak najostrzej odpartą. Tylko w Katowicach przerwali Polacy terorystycznym krzykiem mowcy. W Opolu wysłało 2000 kobiet i mężczyzn, mówiących po niemiecku i po polsku telegram do Eberta, w którym wyrazili bezwarunkowe żądanie, aby Śląsk Górny pozostał niemieckim. Wyrazili oni usilną prośbę o wydanie potrzebnych zarządzeń w celu zabezpieczenia przynależności Śląska Górnego do państwa.

Flota angielska w Gdańsku.

Wiedeń. „Neue freie Presse" donosi z Gdańska pod datą 9 b. m.: **Wczoraj zawinęły do portu gdańskiego krążowniki angielskie „Centaur" i „Coventry".** Mają one rzekomo czuwać nad przewożeniem jeńców angielskich, zgromadzonych w Gdańsku.

Mądry Czernin... po szkodzie.

Wiedeń. B. kor. Hr. Czernin wygłosił o swej polityce mowę wobec polityków i dziennikarzy. Stwierdził on, że od chwili wstąpienia w wojnę Włoch i Rumunii, a przedewszystkiem Ameryki, wedle jego zapatrywania „pokój zwycięzki" monarchii był utopią, którą podsycały niemieckie sfery wojskowe. Austro-Węgry nie otrzymały nigdy propozycyi pokojowej od ententy. Zasadniczo istniały dla hr. Czernina dwie możliwości zakończenia wojny: przez pokój ogólny, a więc wspólnie z Niemcami, albo pokój odrębny. — Czernin przyznaje się otwarcie, że nigdy nie byłby zawarł pokoju odrębnego. Natomiast kilkakrotnie chciał zaproponować cesarzowi Karolowi zamianowanie na jego miejsce osoby, któraby widziała warunek pomyślności dla państwa w oddzieleniu się od Niemiec, lecz za każdym razem zaniechał tego planu, ponieważ, jego zdaniem, pokój odrębny był fizyczną niemożebnością. Niemcy w takim wypadku, jak o tem przekonano się przy sposobności separatycznego kroku Andrassyego, wysłałyby natychmiast kilka dywizyj do Czech i do Tyrolu, aby Austro-Węgrom zgotować los Rumunii. Czernin przedstawiał następnie trudności zawarcia pokoju wspólnie z Niemcami. Austrya była bardzo zależną od Niemiec zarówno pod względem militarnym, finansowym i z powodu zupełnej dezorganizacyi na polu wyżywienia. Zawsze było położenie takie, że w pomyślnej sytuacyi wojskowej mogliśmy zaproponować pokój, który byłby wprawdzie połączony ze znacznemi ofiarami, ale przynajmniej można było mieć niedzieję, że nieprzyjaciele byliby go przyjęli. Ponieważ sukcesy niemieckiej broni były świetne, tem trudniej było Niemcy przekonać o potrzebie polityki zrzeczenia się. Winę ponosi tu nie naród i cesarz niemiecki, lecz kierujący mężowie wojskowi w Niemczech, którzy ujęli władzę w swe ręce w sposób, jakiego niema przykładu w historyi. Taką osobistością w Niemczech był Ludendorff.

Następnie odczytał Czernin **expose,** które w kwietniu 1917 r. przedłożył cesarzowi Karolowi. Cesarz Karol przesłał to expose Wilhelmowi z uwagą, że podziela zapatrywania Czernina. W tem expose wywodził Czernin, że w lecie lub w jesieni 1917 r. należy ze względu na wyczerpanie się surowców do sporządzania amunicyi, na zupełne wyczerpanie materyału ludzkiego, oraz na ponure zwątpienie w szerokich kołach ludności z powodu złego odżywiania się zrobić koniec wojnie. Dalej wskazał w temże expose na grożące niebezpieczeństwo rewolucyi, jakoteż na to, że położenie wewnętrzne w Niemczech istotnie nie jest inne, niż w monarchii austro-węgierskiej. — Wdanie się Ameryki w wojnę nakazywało uczynienie szczegółowej propozycyi pokojowej, ewentualnie z wielkiemi ofiarami. — Czernin nazwał wielkie nadzieje Niemców co do łodzi podwodnych zwodniczemi.

Na polecenie cesarza Karola zawiadomił hr. Czernin w Berlinie, że Niemcy nie mogą liczyć na Austryę poza jesień 1917 r. i apelował do Wilhelma, aby starał się uniknąć katastrofy Austryi. Na to expose z d. 12 kwietnia 1917 nadeszła w d. 9 maja odpowiedź, w której rząd niemiecki ponownie wyraził całkowite zaufanie w udanie się wojny łodziami oraz w zasadzie zgodził się na uczynienie kroku pokojowego, jednakże ostrzegał przed krokami, któreby mogły tłomaczone być jako słabość. O terytoryalnych ofiarach Niemiec nie można myśleć.

Austro-Węgry nie ograniczyły się do **samych tylko słów: oświadczyły one w Berlinie** [illegible] maju [illegible] że są gotowe **połączyć Galicyę z Polską, jakoteż zgodzić się na przyłączenie Polski do Niemiec,** t. j. uczynić wszystko, aby ułatwić Niemcom zawarcie pokoju na podstawie terytoryalnych ustępstw na zachodzie. Austro-Węgry spotkały się z **„non possumus"** i na odpowiedź Niemiec, że terytoryalne koncesye na rzecz Francyi są wykluczone.

W Brześciu Litewskim — mówił Czernin — byliśmy w zupełnej zależności od delegatów niemieckich, a to ze względu na opłakane stosunki wyżywienia. Wobec Niemiec nie można było [illegible] myśli zawarcia przez Austro-Węgry odrębnego pokoju z Rosyą, ponieważ to zagroziłoby utratą pomocy żywnościowej z Niemiec, tem bardziej, że przedstawiciel niemiecki wówczas oświadczył, że jest mu wszystko jedno, czy Austro-Węgry zawrą pokój, czy też nie, gdyż Niemcy na każdy sposób pomaszerują na Petersburg, jeżeli

rząd rosyjski nie ustąpi. Kompromis zadzierzgnięty w Brześciu Litewskim rozbił się z tego powodu, ponieważ hr. Czernin został przez niemieckie kierownictwo armii zmuszony do szybkiego postępowania. Ludendorff oświadczył że rokowania z Rosyą mają być zakończone do trzech dni. Wkrótce też przejęto w Berlinie radyotelegram rosyjski, który miał na celu zrewolucyonizowanie armii niemieckiej i Kuehlmann otrzymał polecenie, aby nie ustąpił od dotychczasowych żądań oraz zażądał dodatkowo jeszcze odstąpienia obsadzonych obszarów w Inflantach i Estonii. Dalej wskazał Czernin, że w czasie rokowań bukaresztenskich aspiracye węgierskie najwięcej mu sprawiały trudności w dojściu do pokoju porozumiewawczego, do którego zmierzał.

Mówiąc dalej o łodziach podwodnych, twierdzi hr. Czernin, że Bethmann Hollweg przeciw wojnie łodziami oponował, wreszcie jednak uległ czynnikom wojskowym. Austro Węgry musiały w wojnie łodziami brać udział, gdyż inaczej groził konflikt z Niemcami.

Z Radami R. Ż. nie będzie rokowań.

Berlin. (P. A. T.) Prasowy urząd wojenny otrzymał wiadomość, że w łonie rządu angielskiego podniosły się głosy, że **Anglia nie może uczestniczyć w żadnych rokowaniach pokojowych, na któreby wysłano ze strony niemieckiej przedstawicieli rad robotniczych i żołnierskich. Zapatrywanie to podziela także i Francya.**

Niemcy nie dopełniły warunków.

Amsterdam. B. kor. „Allgemeen Handelsblatt“ donosi, że Foch na konferencyi sojuszników zawiadomił, że Niemcy nie wypełniły kilku punktów układów o zawieszenie broni, szczególnie co do wydania materyału kolejowego. — Sprawę tę pozostawiono w zupełności Fochowi, który otrzymał upoważnienie do ewentualnego wymuszenia stosownymi środkami dopełnienia warunków zawieszenia broni.

ARSENAŁY NIEMIECKIE PŁONĄ.

Monachium. (P. A. T.). Wczoraj wieczór stanęły w płomieniach warsztaty artyleryjskie. Ognia do dziś jeszcze nie ugaszono. Szkoda ma być ogromna.

Bolszewizm w Inflantach.

Kowno. B. kor. Biuro Wolffa. Oddział prasowy donosi, że wojna prowadzona przez bandy bolszewickie zbliża się do środkowych Inflant. Niemiecko-bałtycki komitet narodowy organizuje kompanie obrony krajowej celem obrony Rygi, które wspólnie z wojskami niemieckiej rzeczypospolitej mają odeprzeć najazd bolszewicki. Jeżeli Ryga nie będzie utrzymana, to stracona będzie także i Kurlandya i Prusy wschodnie znajdą się w bezpośrednim niebezpieczeństwie.

Podarunek amerykański.

Zurych (P. A. T.). Według „N. Zuer. Ztg.“ Ameryka zamierza zrezygnować z pożyczek udzielonych sojusznikom. Podobnie także ma rząd amerykański podarować Francyi linie kolejowe i inne urządzenia komunikacyjne, wybudowane przez Amerykę we Francyi.

Londyn. B. kor. Churchill powiedział w mowie wygłoszonej w Dundey o stosunkach finansowych Anglii, że Anglia jest bardzo zadłużoną u Stanów Zjednoczonych. Wysłała ona za 400 milionów złota i za 800 do 1000 milionów papierów wartościowych do Ameryki. Płacenie procentów, oraz strata na procencie papierów wartościowych nałoży w najbliższych latach na Anglię wielkie ciężary.

Przed przyjazdem Wilsona.

Wiedeń. (P. A. T.) Wedle wiadomości dzienników francuskich Wilson przybędzie w sobotę do Paryża. Dzień ten będzie uroczyście obchodzony. — Zaraz po przybyciu uda się Wilson na kilka dni w okolice północnej Francyi, zniszczone przez inwazyę niemiecką.

Nie chcą z Węgrami mówić.

Wiedeń. (P. A. T.). „Wien. Allg. Ztg.“ donosi, że dotychczas pozostały bez rezultatu wszystkie usiłowania rządu węgierskiego skomunikowania się bezpośrednio z Londynem, Paryżem i N. Yorkiem. Nawet republika węgierska dotychczas nie została uznana przez koalicyę, z którego to powodu rząd węgierski nie może wysłać do państw koalicyi przedstawicieli dyplomatycznych. Węgrzy podejrzywają Czechów, że utrudniają ich położenie.

POSTĘPY CZESKIE.

Praga. Czesko-słowackie Biuro Koresp. Czesko-słowackie wojska z pułku nr. 98 zajęły miasto Zwittau.

PRAGA—PARYŻ.

Praga. B. kor. „Narodni Listy“ donoszą, że wczoraj wysłano z Pragi na próbę telegram iskrowy do stacyi telegrafu bez drutu na wieży Eifla w Paryżu. Odbiór tego telegramu potwierdzono z wieży Eifla. Wobec tego nawiązanem zostało bezpośrednie połączenie telegrafem bez drutu między Pragą a Paryżem.

CZESI I SASI.

Drezno. (P. A. T.) Granicę sasko-czeską obsadziło wojsko niemieckie celem ewentualnego zapobieżenia wtargnięciu wojsk czeskich.

WŁOCHY A FLOTA AUSTRYACKA.

Rotterdam. B. kor. „Daily Tel.“ donosi z Rzymu, że jedna z tamtejszych agencyj finansowych oświadczyła, iż rząd włoski postanowił zażądać od Austro-Węgier wydania floty handlowej.

KONFERENCYA WĘGLOWA W BOGUMINIE.

Wiedeń. (P. A. T.) Jutro z inicyatywy dyrekcyi kolejowej w Katowicach rozpoczynają się w Boguminie rokowania w sprawie uregulowania przewozu węgla. Idzie o linie kolejowe niemieckie, polskie i czeskie. W konferencyach tych wezmą udział przedstawiciele rządu czeskiego, polskiego i niemieckiego.

Komisya angielska w Polsce.

Wiedeń. (P. A. T.) „Wiener Allg. Ztg“ dowiaduje się z Pragi, że rząd angielski zgodził się na zaproszenie, wystosowane z polskiej strony co do wysłania komisyi do Polski dla zbadania stosunków na miejscu.

Odpowiedź na notę ukraińską.

Warszawa. (P. A. T.) W odpowiedzi na protest posła ukraińskiego w Wiedniu Lipińskiego przeciw atakowaniu (!) przez wojska polskie Chełmszczyzny i Wołynia, który to protest złożony został w poselstwie polskiem w Wiedniu dnia 3 b. m., wręczył poseł polski następującą notę:

Podałem do wiadomości rządu notę W. Ekscelencyi z dnia 3 b. m. Mam zaszczyt imieniem i z polecenia mego rządu oświadczyć co następuje:

Rząd polski podziela wyrażoną we wspomnianej nocie chęć utrzymania pokoju i zgody, niemniej jednakże ostatnie wypadki, a zwłaszcza rozbicie monarchii austro-węgierskiej, które pociągnęło za sobą ewakuacyę wojsk austro-węgierskich z terytoryum polskiego, postawiło rząd polski przed koniecznością podjęcia niezbędnych dla zabezpieczenia ładu i porządku na terytoryach położonych **na wschód od Bugu i na Wołyniu. Dlatego też interwencya zbrojna wojsk polskich nosiła wyłącznie charakter odgrodzenia się od uzbrojonych band, zagrażających życiu ludności polskiej tego terytoryum, oraz pogranicznych terytoryów** polskich. Zwracam przytem uwagę Pana na fakt, że interwencya ta została podjęta **za zgodą i wiedzą miejscowych władz ukraińskich.** Owe zarządzenia wojskowe nie mogą zatem przesądzać sprawy ustalenia granic, którą rząd polski pragnie rozwiązać w momencie kongresu pokojowego. Rząd polski pragnąc i nadal utrzymania pokoju z przykrością widzi się zmuszony do stanowczego zastrzeżenia się co do ustępu noty **o Chełmszczyźnie** i uważa wszelką **dyskusyę w tej sprawie za wykluczoną.**

Wieści z Doliny i Stryja.

Od pewnego polskiego oficera, który opuścił kilka dni temu Dolinę i drogą na Stryj i Ławoczne powrócił do Krakowa otrzymujemy o stosunkach w Dolinie następujące wiadomości:

Zamach na dotychczasowe władze przygotowywany był w Dolinie, jak zresztą w całym kraju w ścisłej tajemnicy. Na dzień 2 listopada ściągnięte zostały do miasta wielkie masy chłopów, którzy przybyli z workami, zwabieni „orędziem“, że będzie się im rozdawało bezpłatnie różne towary. W dniu tym objęli agitatorzy rusińscy wszystkie urzędy, ustanawiając wszędzie swoich naczelników i proponując usuniętym urzędnikom, by dalej pełnili służbę w charakterze podwładnych. Na ogół urzędnicy i mieszczanie rusińscy w zamachu tym udziału nie brali. Starostą zamianował przywódca ruski, adwokat Danwyłowycz siebie samego.

Początkowe dni nowych rządów były dość znośne. Próbowano nawet utworzyć powszechny komitet obywatelski, który miał ująć w swe ręce aprowizacyę powiatu. Po kilku jednak dniach zawiał inny wiatr. Polaków z komitetu usunięto, tak iż pozostali w nim tylko Rusini i żydzi, z których ostatni zaraz poczęli grać w komitecie pierwsze skrzypce. Ogłoszono stan wojenny i władzę nad powiatem ujął kapitan ukraiński Czapelski. Poczem nastał okres szykan, internowań i aresztowań odnośnie do ludności polskiej. Agitacyę przeciw Polakom rozpętano również na wsi, gdzie księża rusińscy i nauczyciele podjudzają chłopów, by żadnych środków żywności nie sprzedawali Polakom. Wskutek tego wśród ludności polskiej głód. Mimo agitacyi i rozkazów mobilizacyjnych chłopi od wojska stronią. Służbę pełnią jedynie uzbrojeni chłopcy, którzy ciągle strzelają. Cały aparat urzędniczy stanął, gdyż wszyscy Polacy-urzędnicy, z jednym jedynym wyjątkiem (w salinach) odmówili „rządowi“ ukraińskiemu ślubowania. Pociągi kursują tylko raz dziennie, lokomotywy opalane są drzewem.

Przez Dolinę wieziono do Stanisławowa kilkudziesięciu internowanych urzędników polskich z Mikołajowa, Drohobycza i Stryja.

Najgorsze stosunki panują w Stryju, gdzie aresztowania nie ustają. Ostatnio wywieziono stamtąd do Stanisławowa 30 uwięzionych oficerów-Polaków. W mieście wielkie przygnębienie. Rewizye są tak częste, iż w hotelu, w którym nasz informator nocował, przeprowadzono rewizyę podczas jednej tylko nocy aż trzykrotnie.

Rabunki ukraińskie przechodzą wszelką miarę. Na każdej prawie stacyi rewizya, kończąca się zabraniem resztek tego, co poprzedni „rewizorzy“ łaskawie pozostawili.

O pomoc dla Lwowa.

Wiec w sprawie obrony i pomocy dla Lwowa odbędzie się dzisiaj o godzinie wpół do dziewiątej wieczorem w sali „Sokoła“. Prof. uniwersytetu lwowskiego Eugeniusz Romer, znany badacz ziem polskich, wygłosi główny referat. Wobec powagi sytuacyi pożądany jest liczny udział wszystkich obywateli na tem zebraniu.

KRONIKA.

Z miasta.

ARESZTOWANIA I REWIZYE, jakich władze w poszukiwaniu za źródłami „paska“ dokonały wśród osobistości na gruncie krakowskim bardzo znanych, w znacznej mierze ze świata żydowskiego, stanowiły w mieście przedmiot żywych omawiań. Chodzi tu o kwestyę certyfikatów wywozowych i wogóle niedozwolony wywóz. Akcyę prowadzi policya z polecenia prokuratoryi.

TYFUS PLAMISTY W KRAKOWIE szerzy się coraz bardziej. Panuje on między innymi w więzieniach sądowych; zapadło nań dwóch sędziów śledczych. Brak lokalów izolacyjnych, ciasnota w szpitalach, nieczystość w mieście, wszystko to przyczynia się do wzrostu epidemii. Spodziewać się należy, iż miejski Urząd zdrowia przedsięweźmie radykalne środki, by groźnej tej epidemii położyć tamę.

„SOWJET SPÓŹNIAJĄCYCH SIĘ“ omal nie został proklamowany przez jedno z pism krakowskich, które szlachetnie oburzyło się, iż podczas przedstawień w teatrze miejskim zamykane są drzwi widowni. Pismo to również kategorycznie zażądało, by spóźniający się mieli niewzięcone prawo brania szturmem swych miejsc każdej chwili, bez względu na to, co się na scenie dzieje.

Szanujemy cudze poglądy i to nawet spóźniających się, zwłaszcza dziś, gdy stary porządek się wali i gdy — jak wspomniany dziennik zapewnia — „prawo spóźniających się“ uznawane jest w Paryżu, Londynie, ba omal że nawet w samych... Krzeszowicach. Niemniej jednak, w epoce ogólnej wolności, uszanować należy także prawa „niespóźniających się“, którzy występują niniejszem pod adresem Dyrekcyi teatru również z kategorycznem żądaniem, aby przyznane im zostało prawo przynoszenia ze sobą na widownię lasek, parasoli i kaloszy, a to celem... wersalskiego powitania „spóźniających się“.

O WYPŁATY ZA BONY. Przez wstrzymanie wypłat za bony szereg instytucyj znalazł się w położeniu prawdziwie krytycznem. I tak między innemi jadłodajnia Stowarzyszenia św. Zyty, która szczególnie w czasach wojny w akcyi masowego wyżywienia ludności naszego miasta tak poważną i zaszczytną odegrała rolę, już oddawna wyczekuje na wyrównanie jej przez magistrat kwoty kilkudziesięciu tysięcy koron, dłużnej z tytułu przyjmowania bonów obiadowych. Zrozumiałą jest rzeczą, iż brak tej sumy podcina dalszą działalność jadłodajni, uniemożliwiając jej zakupno zapasów na zimę i t. p. O tem magistrat powinien pamiętać i sumy dłużne jak najprędzej wypłacić, uwzględniając w pierwszym rzędzie instytucye użyteczności publicznej.

ŚLUBOWANIE WOJSKA POLSKIEGO. W piątek dnia 13 b. m. o godz. 9 przed południem odbędzie się ślubowanie wojska polskiego załogi krakowskiej na wawelskim dziedzińcu. Komenda miasta Krakowa zaprasza publiczność do wzięcia udziału w tej uroczystości.

KONCERT NA LWÓW odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. w sali „Sokoła“. Współudział znakomitych artystów naszych, jak pp.: Wandy Hendrichówny, Laury Konopnickiej-Pytlińskiej, Ireny Solskiej-Grosserowej, Ludwiki Marek-Onyszkiewicz, Zofii Skibińskiej-Tarnawskiej, Adama Ludwiga, Jana Śliwińskiego, dyr. Stanisława Stanisławskiego i Stanisława Tarnawskiego, oraz bogaty program, daje rękojmię, że koncert ten będzie najświetniejszym w obecnym sezonie. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

PIĘKNY CZYN OBYWATELSKI. Szkoła żeńska imienia Henryka Sienkiewicza w Podgórzu, za inicyatywą dyr. Kazimierza Świby urządziła składkę na cel ufundowania statku pod nazwiskiem „Henryk Sienkiewicz“. Zebrana kwota 900 K. stanowi przeto kamień węgielny przyszłego dzieła. „Żegluga Polska“ prosi nas o zawiadomienie czytelników, że przyjmuje datki dobrowolne osób prywatnych, jakoteż instytucyj, czy korporacyj na cel powyższy. Z wielkiem uznaniem podkreślić należy piękny czyn obywatelski szkoły podgórskiej i życzyć, aby przykład ten znalazł licznych naśladowców.

ROZSZERZENIE PRAWA WYBORCZEGO DO RAD GMINNYCH. Chcąc zapewnić warstwom społecznym, nie mającym dotąd prawa wyborczego do Rad gminnych, reprezentacyę w tychże Radach, postanowiła P. K. L. na posiedzeniu z dnia 23 listopada dodać do obecnych trzech kół wyborczych czwarte koło, liczące tyle mandatów, ile ich miało dotychczasowe jedno koło wyborcze. 1) Prawo wyborcze w czwartem kole wyb. uzyskują pełnoletni obywatele bez różnicy płci, nie mający prawa wyborczego w dotychczasowych trzech kołach wyborczych, a zamieszkali w gminie od roku, licząc od dnia rozpisania wyborów. Wobec powyższych postanowień powołane do Rady miejskiej mogą być także kobiety, nadto także obywatele b. Królestwa Polskiego, oraz Poznańskiego. 2) Rady gminne, które wprowadzają 4 Koło wyborcze i powołują radnych z tego Koła, mają powyższą uchwałę z podaniem imion, nazwisk, zawodu i miejsca zamieszkania radnych, przesłać do 14 dni wydziałowi administracyi P. K. L. w Krakowie do zatwierdzenia.

POPRAWA BYTU URZĘDNIKÓW. P. K. L. uchwaliła na posiedzeniu wydziałów w dniu 10 b. m. następujące wnioski: 1) Czas służby czynnej w czasie wojny dla wszystkich cywilnych funkcyonaryuszy państwowych (urzędników, nauczycieli, podurzędników i służących) liczy się podwójnie, z dobrodziejstwem posunięcia do wyższych poborów, awansu czasowego i wliczalności do emerytury. Moc obowiązująca rozpoczyna się 1 listopada b. r. 2) Zrównanie poborów cywilnych funkcyonaryuszy państwowych wszystkich kategoryj z poborami odpowiednich kategoryj, obowiązujących w Królestwie Polskiem — płatnych w markach od 1 stycznia 1919. Uchwałę powyższą przedstawi delegacya P. K. L. rządowi warszawskiemu do zatwierdzającej wiadomości; w skład delegacyi wchodzą pp. Dr Krajewski, poseł Rychlik.

ZAPOMOGI DLA RODZIN ODCIĘTYCH. Uwzględniając obecne ciężkie położenie ekonomiczne wielu rodzin, których żywiciele nie mogli dotychczas powrócić z zagranicy do kraju, względnie przesłać swoim rodzinom środków pieniężnych, koniecznych dla utrzymania, upoważniła P. K. L. prezydenta m. Krakowa i komisarzy P. K. L. do przyznania zapomóg w wysokości dotychczasowego zasiłku tylko najbliższej rodzinie osób, których żywiciele przebywają zagranicą, pod warunkiem, że wykażą się w sposób wiarygodny (poświadczeniem urzędu gminnego i parafialnego, względnie władzy wyznaniowej) po pierwsze, że ich żywiciel nie mógł dotychczas powrócić do kraju, względnie nadesłać im pomocy pieniężnej; 2) że nie posiadają środków utrzymania i 3) że bez pomocy rządowej byt ich materyalny byłby zagrożony.

ZNIESIENIE PRZYSTANKÓW TRAMWAJOWYCH. Dyrekcya tramwaju donosi, że Rada zawiadowcza Spółki tramwajowej zarządziła, ze względu na konieczność oszczędzania materyałów i prądu elektrycznego, zniesienie z dniem 1 grudnia b. r. następujących przystanków tramwajowych: a) na linii 1 „Stary Most—dworzec osobowy“: 1) Stradom, obok dawnej komendy wojskowej 2) Rynek główny, obok poczekalni tramwajowej; b) na linii 3: „Dworzec towarowy—Podgórze“: 1) przy ul. Berka Joselowicza, 2) przy ul. św. Marka, 3) przy ul. Montelupich; c) na linii 5 „Salwator—Lubicz“: 1) przy ul. Dojazdowej, 2) przy ul. Pańskiej, 3) przy ul. Aryańskiej; d) na linii 6 „Salwator—III Most“: w Rynku głównym, u wylotu ul. Wiślnej, obok pałacu Potockich „pod Baranami“.

STRZAŁY NA ULICY. Pewien więzień z tutejszego sądu kraj. karnego, odsiadujący karę 3-letniego więzienia za kradzież, prowadzony wczoraj ulicą Kanoniczą wraz z innymi do kąpieli, usiłował uciec. Zanim żołnierze ścigający zbiega go ujęli, strzelali doń kilkakrotnie i ranili lekko w rękę. Wypadek wywołał na ulicy zbiegowisko.

Z Polski i ze świata.

NA PEŁCZYŃSKICH BARYKADACH padł w obronie Lwowa 50-letni radca poczt. ś. p. Burzyma. Znakomity strzelec dzielnie bronił niebezpiecznej placówki, pokąd kula dum dum nie strzaskała jego czaszki. Jego towarzyszem broni był dwunastoletni chłopczyna, długie włosy w lokach pokrywały główkę małego bohatera. Na zapytanie, skierowane do niego, dlaczego nie pójdzie do fryzyera ostrzydz loki, które nie licują z powagą obywatela, odpowiedział: „Ja tylko z tatusiem mogę iść do fryzyera“. Na barykadach Pełczyńskich walczył jednak bez tatusia! Przed piętnastu chłopcami, broniącymi się z tej barykady, uciekła cała kompania ukraińskiego wojska.

ZAWIESZENIE „DIŁA“. Po zniszczeniu drukarń dzienników polskich, pisma zaraz wyjść nie mogły. „Diło“ natomiast chronione przez milicyę wychodziło. Widząc jednak wersalskie zachowanie się polskich władz i społeczeństwa, rozpoczęło zaraz prowokować namiętnemi napaściami na nas, tak, że Tymczasowy Komitet rządzący był zniewolony pismo to zawiesić.

ODDANIE CENTRALI ODBUDOWY KRAJU UKRAIŃCOM. Smutnem bardzo pokłosiem wypadków lwowskich było dobrowolne oddanie Centrali odbudowy kraju Ukraińcom. Odnośny protokół, jak słyszymy, z podpisami trwożliwych odbudowców ma w przechowaniu p. dr. Aleksander Raczyński. Niektórzy goście krakowscy zapisali się we Lwowie bardzo smutnie w jego pamięci.

BOJKOT NIESZKODLIWY. Warszawski „Moment“ donosi: Docenci lwowskiego uniwersytetu, Dr Schorr i Dr Allerhand, przesłali senatowi akademickiemu piśmienne oświadczenie, iż z powodu niesłychanej rzezi żydów we Lwowie zrzekają się czytania swych wykładów na tym uniwersytecie. Większość obecnych akademików żydowskich na lwowskim uniwersytecie uchwaliła porzucić ten uniwersytet i zażądać zwrotu swoich dokumentów.

UCHWAŁY INTELIGENCYI W NOWYM TARGU. Pod przewodnictwem rejenta Horaka odbyło się w Nowym Targu w dniu 5 b. m. zebranie inteligencyi, na którem między innemi zapadły następujące uchwały: W Polsce, budującej się na zasadach prawdziwie demokratycznych, domagamy się utworzenia w Warszawie rządu narodowego, złożonego z przedstawicieli całej Polski i demokratycznych stronnictw narodowych, taki bowiem tylko rząd, składający się z najwybitniejszych synów Polski, będzie prawdziwem odzwierciedleniem dążeń i potrzeb naszego narodu we wszystkich jego warstwach i ugrupowaniach politycznych i tylko taki rząd narodowy będzie w możności stworzyć silne podwaliny państwowości polskiej.

Od rządu narodowego w Warszawie domagamy się tworzenia silnej i jednolicie zorganizowanej armii polskiej dla odparcia niebezpieczeństw, grożących ze strony naszych wrogów zewnętrznych, jakoteż dla utrzymania ładu i spokoju wewnątrz Polski.

Jako najbliżsi sąsiedzi naszych braci-górali na Spiżu i Orawie, stwierdzamy przynależność tychże ziem i ludności do Podhala, a tem samem do Polski i domagamy się od rządu polskiego i od całego społeczeństwa wydatnej pomocy w akcyi zespolenia tychże ziem i ludności z państwem polskiem.

ZAMORDOWANIE PRAŁATA TUDALEWSKIEGO. Ohydna zbrodnia popełnioną została w Bałtowie, ziemi radomskiej. Przed kilkoma dniami dziewięciu zamaskowanych bandytów napadło probostwo o godz. 7 wieczorem i ubezwładniwszy czeladkę, oraz wikarego, zaczęli bez miłosierdzia bić i męczyć prałata ks. Wład. Tudalewskiego. Ponieważ nieszczęsny ksiądz nie mógł dostarczyć wymaganych 50.000 rubli, wyrywano mu kawałki ciała hakami. Powszechnie szanowanego i kochanego staruszka, odznaczającego się skromnością wymagań dla siebie i nie obarczającego nigdy swych parafian, domęczono do kilku godzin. Nieszczęście chciało, iż tego dnia nikt nie zjawił się na plebanii z interesem. Kolatorowie, księstwo Aleksandrostwo Druccy-Lubeccy, którzy z wieczora bywali częstymi gośćmi długoletniego przyjaciela, znajdowali się w podróży. Okrutna śmierć ks. Tudalewskiego wywołała ogromne wrażenie w całej okolicy. Żal i burzenie wstrząsają wszystkie sumienia i umysły.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału histor.-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 16 b. m. o godz. 12 w południe. Porządek dzienny: 1) Czł. prof. Dr J. Rostafiński: O polskim państwowym kolorze czerwonym i możliwych wpływach armeńskich w przedhistorycznej Polsce. 2) Wydawnictwo aktów do Unii polsko-litewskiej.

W CZYTELNI KSIĘŻY (plac Maryacki l. 2) odbędzie się dziś o godz. 8 wieczór zwyczajne zebranie członków. Ks. prof. Jan Piwowarczyk wygłosi odczyt na temat: Problem narodowy w „Dziejach Grzechu“ Żeromskiego. Po odczycie nastąpi dyskusya o chwili bieżącej.

WALNE ZGROMADZENIE ARCYBRACTWA MATEK CHRZEŚC. odbędzie się 15 b. m. w niedzielę o godz. 3 popoł. w sali przy ul. Siennej 5. Z powodu doniosłości opinii kobiety w społeczeństwie i stanowiska, jakie teraz zająć powinna, dla uświadomienia matek, wygłoszonym zostanie odczyt p. t. „Ważność obecnej chwili“.

SPRZEDAŻ SACHARYNY. Polska Komisya Likwidacyjna (Wydział skarbowy) zawiadamia, iż z powodu dotkliwego braku cukru powierzona będzie sprzedaż sacharyny także zorganizowanym konsumom (przy fabrykach, kopalniach, władzach i t. p.) dla swych członków za przyznaniem przepisanej prowizyi dla drobnych sprzedawców. Podanie, potwierdzone przez zarząd, zawierające daty co do ilości członków i ich rodzin (ilość głów), należy wnosić niezwłocznie do miejscowo właściwej dyrekcyi okręgu skarbowego.

W SZPITALU KONWENTU BONIFRATRÓW W ZEBRZYDOWICACH ad Kalwarya może być umieszczonych 20 starszych mężczyzn, nie mających zaopatrzenia, pochodzących z dyecezyi krakowskiej, po przedłożeniu świadectwa ubóstwa i przynależności, oraz po poprzedniem zasięgnięciu wiadomości w Konwencie, co do wolnego miejsca w szpitalu.

NEKROLOGIA.

† O. Wincenty Marya Podlewski. Wczoraj 11 b. m. o godz. 5 1/4 zakończył żywot O. Wincenty, Dominikanin. Zmarły był jedną z najsympatyczniejszych postaci kapłańskich Krakowa i znakomitym zakonnikiem, znanym w całej Polsce i wielce zasłużonym. Zgon jego wywołał w naszem mieście silne wrażenie ile, że zmarły prawie do ostatnich dni był czynnym. W jednym z następnych numerów naszego pisma poświęcimy obszerniejsze wspomnienie tej szlachetnej postaci kapłańskiej. R. i. p.

Michał Godlewski, artysta-malarz, mieszkający stale w Wiedniu, zmarł tamże, przeżywszy lat 80.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.
Czwartek: „Domek trzech dziewcząt“.
Piątek: „Księżniczka czardasza“.
Sobota: „Hrabia Luksemburg“.
Niedziela: popoł. „Baron Kimel“: wieczorem „Domek trzech dziewcząt“.

†

Wincenty Marya Podlewski
były długoletni Przeor i Kaznodzieja Generalny Zakonu OO. Dominikanów,
po krótkich a ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu dn. 11 grudnia br. zaopatrzony św. Sakramentami przeżywszy lat 72, z tego w zakonie 49 lat, a w kapłaństwie 45 lat.

Nabożeństwo żałobne
odbędzie się w piątek dnia 13 bm. o godzinie 8-mej rano w kościele OO. Dominikanów, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz, na które to smutne obrzędy Konwent OO. Dominikanów zaprasza Wielebne Duchowieństwo, Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.